

Bogusław Kasperek

Spór między wójtem a plebanem : karta z biografii Jakuba Bojki

Rocznik Lubelski 29-30, 49-62

1987-1988

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPÓR MIĘDZY WÓJTEM A PLEBANEM

KARTA Z BIOGRAFII JAKUBA BOJKI

W lipcu 1899 r. Stanisław Wyspiański ukończył pracę nad *Klątwą*, swym szóstym z kolei utworem dramatycznym. Akcję tragedii autor umiejscowił „we wsi Gręboszowie pod Tarnowem”. Konflikt rozgrywający się w tej galicyjskiej wsi był dla Wyspiańskiego oczywiście tylko jedną z wielu inspiracji twórczych. Ani jednak kwestia legendarnej opowieści z okolic Biecza, ani wątki antyczne nie wzbudzały większych kontrowersji. Natomiast podejmowane dotychczas próby wyjaśnienia tła i charakteru wydarzeń z podtarnowskiej wsi nie dały jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: co naprawdę działo się w Gręboszowie?

W pierwszym krytycznym wydaniu dzieł wszystkich Wyspiańskiego A. Chmiel i T. Sinko piszą o „wątku gręboszowskim” następująco:

[...] żona [Wyspiańskiemu — B. K.] raz opowiadała, jak to, we wsi Gręboszowie pod Tarnowem ksiądz miał młodą gospodynię i z nią dwoje dzieci; jak to w lecie wyszła taka posucha, że studnie powysychały, a ziemia pękała; jak chłopci widzieli w tym karę Bożą za grzech księdza i chcieli spalić gospodynię¹.

Takie wyjaśnienie zostało przyjęte przez niektórych krytyków teatralnych², a nawet trafiło do literatury naukowej jako autentyczny fakt historyczny³.

Bliższe szczegóły wydarzeń rozgrywających się w Gręboszowie próbował przedstawić endecki tygodnik „Myśl Narodowa” w r. 1938. Artykuł temu poświęcony opublikował Witold Fusek. Autor, nie kwestionując istnienia konfliktu między duchownym a gromadą wiejską, twierdził, że jego przyczyną było nie tyle postępowanie księdza, co intryga nie wymienionego z nazwiska „polityka wiejskiego z Gręboszowa”. Według Fuska:

Polityk ten przez księdza na ludzi wyprowadzony, później stał się tak możny, że nie tylko proboszcza wygryzł z plebanii, ale nawet uczynił to ze wszystkimi proboszczami, którzy mu pod rękę w jego polityce iść nie chcieli. Polityka ta szła przeciw Kościołowi i klerowi. Działał prawem i lewem. Był potężny. Słabsi się uginali, inni uciekali. Życie każdego proboszcza na tej placówce było ciężkie. Aż objął ją ks. Kahl z rodziny niemieckiej, twardy, mocny i surowy. Na niego sposobu polityk nie znalazł⁴.

¹ A. Chmiel, T. Sinko, *Wstęp do tomu drugiego*, w: S. Wyspiański, *Dzieła*, t. II, Warszawa 1924, s. 33.

² Zob. np. S. W. Balicki, *Sprawa „Klątwy”*, „Dziennik Literacki” 1948, nr 1.

³ B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952, s. 41, 71, 141.

⁴ W. Fusek, *O pomysle i motywach „Klątwy”*, „Myśl Narodowa” 1938, nr 5, s. 71. Autor ten opublikował swój artykuł powtórnie pod zmienionym tytułem w dodatku literackim krakowskiego „IKC” — *Tragedia w Gręboszowie, która zrodziła „Klątwę” Wyspiańskiego*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 11, s. 2—3.

Fusek nie wyjaśnia, jakich metod używał wszechmocny pogromca kleru gręboszowskiego w walce z poprzednikami ks. Kahla. Przedstawia jedynie sposób „wygryzienia” tego ostatniego. Otóż w niedługim czasie po objęciu parafii gręboszowskiej przez Kahla rozeszły się pogłoski o intymnym związku proboszcza z pewną dziewczyną wiejską. Dziewczyna urodziła dwoje dzieci i wkrótce wniosła do sądu pozew o alimenty, twierdząc, że ojcem ich jest właśnie ks. Kahl. Pleban był zgubiony, gdyż według ówczesnej austriackiej procedury sądowej decydującą rolę w takich przypadkach odgrywało złożone w sądzie pod przysięgą zeznanie matki. Ksiądz Kahl został więc uznany za ojca i zobowiązany do płacenia alimentów. Dramat tak załamał proboszcza, że „w rezultacie dostał pomieszania zmysłów”. Dziewczyna, targana wyrzutami sumienia, zgłosiła się do dziekana z Olesna ks. A. Wilczkiewicza, przed którym ujawniła, jak stwierdza W. Fusek, całą prawdę. Wyjawiała wówczas, że faktycznie ojcem dzieci był żandarm, w sądzie zaś złożyła fałszywą przysięgę; „namówiona przez owego polityka”. Swego oświadczenia nie chciała jednak podpisać z obawy przed politykiem, dlatego też zeznanie jej podpisało dwóch, sprowadzonych przez księdza dziekana świadków⁵.

Rewelacje Fuska wywołały rychłe sprostowanie K. Kilijana. Jego autor opierał się w głównej mierze na informacjach uzyskanych od anonimowego u Fuska „wiejskiego polityka”⁶. Kilijan stwierdza, iż chodzi o Jakuba Bojkę, wybitnego działacza ruchu ludowego, który wówczas (pisane w r. 1938) był już od 11 lat zwolennikiem sanacji. Wyjaśnia, iż ks. Franciszek Kahl objął parafię gręboszowską w r. 1893 i przez kilka pierwszych lat jego pracy stosunki z Bojką układały się poprawnie. Do zdrażnień doszło z powodu brutalnego traktowania parafian przez proboszcza. Ze skargą taką wystąpił Bojko podczas wizytacji parafii przez ówczesnego biskupa tarnowskiego Leona Wałęgę w r. 1902. Nie podniósł natomiast jakichkolwiek zarzutów co do niemoralnego życia plebana. Ostra walka polityczna, o której pisze m.in. Fusek, miała miejsce dopiero po roku 1903, kiedy to Wałęga wydał kurendę przeciw ruchowi ludowemu. Ksiądz Kahl został usunięty z parafii przez biskupa w roku 1907 z powodu wystąpienia u niego objawów choroby umysłowej, uniemożliwiającej dalszą pracę duszpasterską. Tylko więc samo zestawienie dat — konkluduje Kilijan — wyklucza przypuszczenie, jakoby on miał być pierwowzorem Księdza z *Kłatwy*, napisanej w roku 1899⁷.

Próbę wyjaśnienia tła dramatu Wyspiańskiego podjęto na początku lat pięćdziesiątych. W „Tygodniku Powszechnym” ks. M. Pałucki zebrał i przedstawił wszystkie fakty i okoliczności mogące wybielić ks. Kahla dodając, że sama zainteresowana — Cecylia Mikutowa — zeznała 19 marca 1938 r. w kancelarii parafialnej w Gręboszowie, iż ojcem jej dzieci był istotnie żandarm austriacki. Potwierdziła też fałszywość przysięgi w sądzie, którą złożyła namówiona przez wrogów księdza⁸.

⁵ Tamże.

⁶ S. Pięgoń, *Studia literackie*, Kraków 1951, s. 299.

⁷ K. Kilijan, *Jeszcze o tragedii w Gręboszowie*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 24, s. 10.

⁸ M. Pałucki, *Procesy czarownic w Polsce i „Kłatwa” Wyspiańskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 43, s. 8—9. W posiadaniu parafii gręboszowskiej znajduje się oryginał oświadczenia Cecylii Mikutowej z 19 III 1938 r. Mikutowa twierdzi,

W sposób bardziej obiektywny, chociaż skrótowy, gręboszowskie motywy *Kłatwy* przedstawił Stanisław Pigoń, Pisze on, że konflikty między gromadą wiejską a proboszczem były dwa: jeden z „ks. Henrykiem O.”, pracującym w Gręboszowie w latach 1859—1892, i drugi właśnie z ks. Kahlem. Profesor Pigoń przyznaje, że „nie dość jasno stwierdzono dotąd, który to z nich dostarczył substratu *Kłatwie*. Przyczyną pierwszego starcia był proces graniczny między plebanem a wsią. „Ks. O. wszczął proces, ale go przegrał, a zgnębiony innymi także przeciwnościami usunął się z parafii”. Sprawy te były jednak starsze od *Kłatwy* o siedem lat, dlatego też, pisze S. Pigoń, „związku z nią chyba nie mają”. Pigoń skłania się, wbrew temu, co sugerował za pośrednictwem Kilijana Bojko, do poglądu, że to postać ks. Kahla a nie ks. O. inspirowała Wyspiańskiego. Według Pigionia, podłożem konfliktu miały być nie tyle sprawy polityczne, co problemy moralne. Profesor podkreśla silnie przechodzący w brutalność rygoryzm księdza, ujawnia, iż miał w rękę dwa listy Bojki do Kilijana, na podstawie których powstała polemika. Pisane były 21 i 23 marca 1938 r. Bojko zaprzecza w nich kategorycznie wersji podanej przez Fuska, ale jak pisze Pigoń, „w szczegółach bałamuci: miesza ks. O. z ks. K., błądzi w datach itp.” W konkluzji nie stwierdza bezwzględnej czystości postępowania żadnej ze stron konfliktu⁹.

Jak zatem w istocie wyglądały wydarzenia w galicyjskiej wsi Gręboszów, powiat Dąbrowa Tarnowska, będące jedną z inspiracji Wyspiańskiego przy tworzeniu *Kłatwy*?

W rzeczywistości, tak jak to przedstawia Pigoń, w Gręboszowie rozegrały się dwa konflikty między Bojką, reprezentującym społeczność wiejską, a proboszczami. Nie może być absolutnie mowy o tym, jak chce Fusek, że Bojko „wygryzł” kilku plebanów. „Niejaki ks. Kahl” — jak pisze, był bowiem bezpośrednim następcą ks. O., wspomnianego przez Pigionia.

Ksiądz O. to Henryk Otowski, proboszcz Gręboszowa przez 33 lata (1859—1892); z pochodzenia szlachcic (herbu Łabędź) reprezentował typową postawę paternalistyczną wobec wsi. Był, nieco już wówczas anachronicznym, przykładem oświeceniowego, despotycznego dziedzica, żelazną ręką wprowadzającego niezbędne, według niego, zmiany w życiu podległych mu chłopów. Otowski chciał podnieść swych parafian zarówno pod względem materialnym, moralnym, jak i uświadomić narodowo. O nim to pisał Bojko w *Dwóch duszach*:

Tu i ówdzie — kapłan ten i ów, wymową, przykładem a najbardziej terroryzmem najsroźszym, bezwzględny panował nad niesforną ludu falą. W razie oporu — kańczug, cybuch i pięść dopełniała nauki posłuszeństwa¹⁰.

Otowski nakazał budowanie w kurnych dotychczas chatach pieców, obiełenie izb. Przed domami musiały zostać założone ogródki kwiatowe i owocowe. Nowo budowane domy miały być wznoszone bez stajni pod jednym dachem. Rozkazał też usunąć z chłopskich chat wszystkie

że nie wyjawiała, kto był ojcem jej dzieci, nie był nim ks. Kahl a do fałszywych zeznań namówili ją Jakub Bojko, Bartłomiej Wcisło i Józef Menel, Archiwum Parafialne Gręboszów.

⁹ S. Pigoń, jw., s. 257—258, 298—300.

¹⁰ J. Bojko, *Dwie dusze*, Warszawa 1949, s. 42.

wiszące tam obrazy świętych — wątpliwej wartości — a na pobielonych ścianach zawieszać tylko dwa: wizerunek Chrystusa i Matki Boskiej. Wykonanie swych poleceń osobiście kontrolował. Proboszcz odnowił też kościół parafialny, pokrywając go nowym dachem. Usunął znajdujący się na ołtarzu obraz Matki Boskiej a na jego miejsce ustawił rzeźbioną figurę M.B.¹¹

Proboszcz prowadził również usilną pracę, zmierzającą do uświadczenia narodowego gręboszowian. Dzięki niemu odnowiono w Gręboszowie szkołę, do której osobiście sprowadził odpowiedniego nauczyciela. Oprócz podstawowych umiejętności (czytanie, pisanie, liczenie) nauczyciel miał obowiązek nauczania dziejów Polski i pieśni patriotycznych. Sam Otowski podczas kazań opowiadał o wydarzeniach z historii Polski przedrozbiorowej i powstań narodowych XVIII i XIX w.¹²

W obrazie przeszłości, kreślonym przez Otowskiego, było też miejsce dla chłopów. Główną ich powinnością miała być praca na roli, posłuszeństwo wobec Kościoła i szlachty a w razie potrzeby obrona kraju. Proboszczowi gręboszowskiemu chodziło w gruncie rzeczy o uzyskanie przez chłopów stosunkowo niskiego poziomu świadomości. Mieli być Polakami, ale uznającymi „naturalną” wyższość szlachty i duchowieństwa jako grup przeznaczonych do odgrywania najważniejszej roli w społeczeństwie. Sam jednak tylko wpływ na gromadę gręboszowską Otowskiemu nie wystarczał. Nawiązał on ścisłą współpracę z wychodzącymi we Lwowie pismami „dla ludu” — „Chatą” i „Nowinami”. Szczególnie pierwsze z nich stało się jego trybuną. Niekiedy treść niemal całego numeru wychodziła spod pióra gręboszowskiego proboszcza, piszącego pod swym nazwiskiem oraz pod pseudonimami Wojciech spod Opatowca i Mateusz Pokiwało¹³.

Pod opieką Otowskiego rozpoczynał życie publiczne Jakub Bojko. Pochodził on z grupy najbiedniejszych gospodarzy we wsi — otrzymał po ojcu dwumorgowe zaledwie gospodarstwo. Młody Bojko zwrócił uwagę ks. Otowskiego swymi zdolnościami, ujawnionymi już podczas nauki w wiejskiej szkółce. Za pilność i osiągnięte wyniki w nauce otrzymywał odeń wyróżnienia¹⁴. Dzięki też proboszczowi został w roku 1879, w wieku 22 lat, pisarzem gminnym u boku wójta Floriana Szabli, analfabety całkowicie oddanego księdzu. Szabla był człowiekiem pamiętającym czasy pańszczyzniane i niejednokrotnie przenoszącym dawne tradycje stosunku dworu i plebanii do wsi na czasy mu współczesne. Ślepo i gorliwie wykonywał wszystkie polecenia proboszcza, włącznie z osobistym wymierzaniem kary chłosty¹⁵.

Niewielka początkowo rola, jaką Bojko zaczął odgrywać w samorządzie gminnym, była dlań istotna ze względów prestiżowych. Wywodząc się z wioskowych „dziadów”, stawał się osobą coraz bardziej we wsi poważaną. Czuł do proboszcza wdzięczność a pozostając pod jego prze-

¹¹ K. Balalowa, *Pamiętniki*, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), sygn. 157, s. 219—222; J. B o j k o, *Ze wspomnień*, Warszawa 1959, s. 82, 92; J. Z d r a d a, *Powiat dąbrowski w okresie autonomii galicyjskiej (1859—1918)*, w: *Dąbrowa Tarnowska. Zarys dziejów miasta i powiatu*, pod red. F. Kiryka, Z. Ruty, Warszawa—Kraków 1974, s. 285—286.

¹² J. B o j k o, *Ze wspomnień...*, s. 84—92, 96—100.

¹³ Zob. np. roczniki „Chaty” z lat 1879—1885.

¹⁴ J. B o j k o, *Ze wspomnień...*, s. 93—94.

¹⁵ Tamże, s. 117—118.

możnym wpływem stał się wykonawcą jego poleceń. Bojko był stałym, pilnym czytelnikiem prenumerowanych przez plebana czasopism dla ludu. Nie bez inspiracji Otowskiego rozpoczął samodzielne próby literackie. Jesienią 1880 r. zadebiutował w „Chacie”. Pierwszym drukowanym utworem był wiersz *Moje życzenie*. Dobitnie świadczył on o charakterze wpływu proboszcza na Bojkę. Oto polski chłop nawołuje do przywrócenia świeckiej władzy papieża w Rzymie. Potępia Włochów, którzy Ojcu św. „zdradą kraj odjęli”. Położenie głowy Kościoła katolickiego przyrównuje do niewoli Polski, do prześladowania Polaków przez „Lutra” i „schizmę”. Dwunastozwrotkowy wiersz kończy się dramatycznym wezwaniem do Europy o uwolnienie Rzymu i Polski. „Jedynie szczerym życzeniem” Bojki jest:

Widzieć Rzym wolny z wolnym Papieżem
Pomyślność braci w Polskiej krainie.¹⁶

Drugi z publikowanych w 1880 r. wierszy Bojki piętnuje chłopów, pracujących u Żydów w chrześcijańskie dni świąteczne. Mimo iż „Żyd katolikiem się brzydzi”, chłopci, kierując się wyłącznie wysokością zapłaty, pracują dla niego. Największą zaś zgrozę wywołuje u Bojki fakt, że:

Kiedy dwory żniwa mają
Ludzie się do Żydów pchają
Nawet zbiera pierw Moszkowi
Niżli księdzu plebanowi.¹⁷

{podkreśl. B. K.}

Na marginesie należy dodać, że jako młody chłopak Bojko pracował jakiś czas u gręboszowskiego karczmarza — Żyda Lejby Kapelnera i w późniejszych wspomnieniach pisze o nim bardzo ciepło¹⁸. Jako polityk ludowy uważany był za wielce sprzyjającego Żydom¹⁹.

O stosunku Bojki do ks. Otowskiego na początku lat osiemdziesiątych najlepiej świadczą drukowane w „Chacie” w 1881 r. wiersze na cześć proboszcza z Gręboszowa. Szczególnie wymowny jest utwór napisany z okazji imienin Otowskiego. Bojko dziękuje w nim plebanowi za trud, jaki włożył w wychowanie i naukę chłopskiego dziecka: „Tyś mię wychował, Tyś mi wskazał drogę... że umiem czytać, pisać i rachować, i wiem, co znaczą Polacy, Ojczyzna”. Wiersz kończy się wyrażeniem uczuć wdzięczności Bojki dla swego przewodnika i nauczyciela:

Ja przy dzisiejszej tej uroczystości
Przyrzekam wdzięcznym być do grobu,
Do okazania mej do Cię miłości,
Nie miałem jeszcze do dziś dnia sposobu.
Ale gdy dzisiaj przyszedł ten dzień błogi
Scieleń się cały ojciec pod Twe nogi!

Niezwykle znamienity dla charakteru pisma jest komentarz redakcji: „Wiersz ten ofiarowany na dzień imienin Przewielebnemu księdzu dzie-

¹⁶ J. B o j k o, *Moje życzenie*, „Chata” 1880, nr 19, s. 292—294.

¹⁷ Tenże, *Górką żydzi*, „Chata” 1880, nr 22, s. 341—342.

¹⁸ Tenże, *Ze wspomnień...*, s. 105, 168, 187—188.

¹⁹ K. Bałałowa, *Pamiętniki*, s. 261—262; W. W i t o s, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981, s. 101.

kanowi Otowskiemu, podajemy jako piękny przykład wdzięczności²⁰ (pokreślenie B.K.). Podobny w tonie utwór napisał Bojko z okazji otrzymania przez Otowskiego godności kanonika kapituły tarnowskiej²¹.

Jednak już od 1882 r. stosunki między nauczycielem a uczniem zaczęły się psuć. Głównym powodem było stopniowe wyzwalanie się Bojki spod wpływu Otowskiego. Praca w charakterze nauczyciela szkółek wiejskich, podróże flisackie do Gdańska, wreszcie lektura książek i czasopism, podejmujących problemy dotychczas mu niezbrane, sprawiły, że inaczej zaczął patrzeć na otaczającą go rzeczywistość. Narastający konflikt ujawnił się w drobnym sporze między żoną Bojki a ks. Otowskim. Spór dotyczył codziennej sprawy, jednak kara, jaką wymierzzył Otowski, była dotkliwa. Proboszcz zakazał wójtom zatrudniania Bojki jako nauczyciela w szkółkach parafii gręboszowskiej. Niewspółmierna do wagi sporu kara wywołała ogromne rozgoryczenie: „[...] napłakałem się niemało. Tak temu kapłanowi wierzyłem, tak go słuchałem i za durną rzecz taką do mnie zapalał nienawiścią! Odtąd zacząłem na świat duchowny patrzeć trzeźwiej”²².

Przejawy samodzielności Bojki, a zwłaszcza jego zainteresowanie osobą i działalnością ks. Stanisława Stojałowskiego, doprowadziły do konfliktu jeszcze bardziej ostrego. Ksiądz Otowski zaczął Bojkę napominać publicznie z ambony, a w roku 1883 po raz pierwszy opisał go w „Chacie” jako „niedouczonego i przemądrzałego Szymka”²³. Sam Bojko od 1887 r. rozpoczął stałą współpracę jako korespondent z pismami Stojałowskiego „Wieńcem” i „Pszczółką”²⁴. Postać i działalność Stojałowskiego fascynowały Bojkę. Proboszcz kulikowski był przecież także duchownym, ale jakże innym. Wykorzystywał ogromny na wsi autorytet sutanny nie dla osobistych korzyści, ale — jak sądził wówczas Bojko — w celu poprowadzenia chłopów do walki o swoje prawa. On to „obcując z ludem, wiedząc dobrze, co mu się należy, a co mu się daje, uderzył w ton ostrzejszy, którego chłop nigdy dotąd nie słyszał”²⁵. Niezależnie też od form i metod walki politycznej Stojałowskiego, działalność jaka prowadził, stwarzała na wsi galicyjskiej zupełnie nową sytuację. Ksiądz, który mówił nie tylko o posłuszeństwie chłopu i jego obowiązkach, musiał zyskać sympatię sporej części wsi. Zwalczanie go przez hierarchię kościelną rodziło u Bojki liczne wątpliwości: „Lud poznawszy raz, że ma prawo wołać dla siebie o lepszą dolę, nie da sobie więcej oczu mydlić, ale broniąc swego wodza musi się rzucić nawet na tych, których dotąd ślepo słuchał, a co najgorsze, mieć ich w strasznym podejrzeniu, że oni są ludowi nieżyczliwi, że go zdradzają” — napisze o tym po latach w *Dwóch duszach*²⁶.

²⁰ J. Bojko, *Przewielebny Xięże Dziekanie!*, „Chata” 1881, nr 15, s. 247—248.

²¹ Tenże, *Przewielebny Księżę Kanoniku!*, „Chata” 1881, nr 20, s. 349—350.

²² Tenże, *Ze Wspomnień...*, s. 131.

²³ Tamże, s. 134; „Chata” 1883, nr 8, s. 127.

²⁴ K. Dunin-Wąsowicz, *Przedmowa*, w: J. Bojko, *Ze wspomnień...*, s. 27; J. Albin, J. R. Szaflik, *Listy Jakuba Bojki z lat 1891—1916 (Przedmowa)*, „Ze Skarbcza Kultury” 1976, z. 27, s. 60.

²⁵ J. Bojko, *Dwie dusze...*, s. 49.

²⁶ Tamże, s. 50.

Bardziej głęboki i długotrwały wpływ na ewolucję poglądów Bojki wywarła długoletnia działalność grupy inteligencji z Dąbrowy Tarnowskiej i Tarnowa. Szczególnie dużą rolę odegrało małżeństwo Olimpii i Tadeusza Dybowskich z Tarnowa. Pierwsze kontakty z nimi nawiązał Bojko już w roku 1879. Początkowo Dybowscy podsuwali mu lektury historyczne i polityczne, z czasem wiele z nim o przeczytanych treściach dyskutowali. Znajomość, zrazu dość luźna, przekształciła się niebawem w serdeczną zażyłość²⁷.

Okoliczności te sprawiały, że pleban gręboszowski nie był już nie-doścignionym mistrzem, przed którym Bojko „ścielił się pod nogi”. Jednakże w dalszym ciągu gminny pisarz uznawał wielki autorytet Otowskiego. Charakterystyczna była sprawa wyboru posła z Dąbrowy Tarnowskiej do Sejmu Krajowego w roku 1889. Kandydatami byli hrabia Józef Męciński, dotychczasowy poseł z kurii wiejskiej, weteran powstania styczniowego, konserwatysta i chłop-stojałowczyk Marcin Krzciuk. Bojkę, który nie został wybrany elektorem (wybory w kurii wiejskiej były dwustopniowe), Otowski prosił o przybycie w dniu wyborów do Dąbrowy i agitowanie za Męcińskim. Bojko uczynił to bez żadnych wewnętrznych oporów, przekonany o dobrej woli proboszcza. Na miejscu okazało się, iż chłopci jeszcze przed formalnym wyborem wiwatują na cześć swego kandydata Krzciuka. Wystarczyło jednak zręczne przemówienie Otowskiego i niedojrzałość polityczna Krzciuka, by chłopci gremialnie głosowali na hr. Męcińskiego²⁸. Wybory ociepliły stosunki między Bojką a proboszczem. W maju 1891 r. nie bez poparcia księdza dotychczasowy pisarz został wybrany wójtem Gręboszowa²⁹.

W dniach 9 i 10 czerwca 1891 r. odbywał się w Tarnowie zjazd delegatów kółek rolniczych, na którym Bojko reprezentował kółko gręboszowskie. Podczas zjazdu wygłosił płomienne przemówienie utrzymane w duchu solidarystycznym. Wyraził radość ze zniszczenia się marzenia narodowego wieszczą Zygmunta Krasińskiego — „z szlachtą polską polski lud”. Dziękował duchowieństwu, szlachcie i nauczycielom za pracę zmierzającą do oświecenia chłopów. Mowa Bojki spotkała się z życzliwym przyjęciem przez obecnego na zjeździe biskupa tarnowskiego Ignacego Łobosa. W odpowiedzi Bojce mówił on: „Niech Bóg wam za te słowa zapłaci. Niech się rozejdą między polskie sioła i przyjmą się we wszystkich sercach. Tak, z szlachtą polską polski lud i polskie duchowieństwo rozerwać się nie da. Niech żyją włościanie polscy i ruscy”³⁰. Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika powstańców styczniowych pochowanych na cmentarzu tarnowskim, w trakcie którego Bojko wygłosił przemówie-

²⁷ J. Bojko, *Ze wspomnień...*, s. 116, 134; J. Zdrada, *iw.*, s. 286.

²⁸ J. R. Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976, s. 20—21; J. Stapiński, *Pamiętnik*, Warszawa 1959, s. 208—209; J. Hampel, *Początki ruchu ludowego w powiecie Dąbrowa Tarnowska*, w: *Dąbrowa Tarnowska...*, s. 302—303.

²⁹ J. Bojko, *Kroniczka rodzinna*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (Ossolineum), rkps. 14141 II, s. 258. O ówczesnych stosunkach z proboszczem pisze Bojko: „Luboś wójtowałem, alem się wciąż bał Otowskiego i rad byłem, gdy mię zawołał do siebie, np. gdy chodziło o wybory posłów do Sejmu lub do Wiednia jego człeka”. J. Bojko, *Pamiętniki*, Archiwum Państwowe w Krakowie, *Varia* 2 (APKr, V 2), 162/4, s. 137.

³⁰ „Krakus” 1891, nr 26; J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 259—260.

nie w imieniu chłopów utrzymane w duchu podobnym do wystąpienia na zjeździe kółek rolniczych.

Tymczasem w Gręboszowie miał miejsce incydent, którego konsekwencją było rozpoczęcie nieubłaganej walki między gręboszowskimi wójtem i plebanem. Początki były zgoła humorystyczne. Z powodu nieuwagi służby pilnującej księzego inwentarza świnia pożarła kilka kaczek. Służące, bojąc się gniewu proboszcza, pochwytały będące w pobliżu kaczki ze wsi. Widząc to jedna z gospodyń, żona Józefa Barędziaka, odebrała swoje. Otowski, wprowadzony w błąd przez własną służbę, udał się do chaty Barędziaków, by odzyskać rzekomo skradziony drób. Wobec oporu gospodyni zwymyślał ją i kilkakrotnie uderzył. W kilka dni później, 16 czerwca 1891 r., do Bojki do Gręboszowa przybył T. Dybowski z Maciejem Szarkiem. Celem Dybowskiego było doprowadzenie do bliższego poznania się obu działaczy ludowych. Podczas rozmowy z Szarkiem Bojko opowiedział m.in. incydent z Barędziakową. Poruszony do głębi brutalnością reakcji księdza M. Szarek ogłosił w „Przyjacielu Ludu” korespondencję, opisującą zdarzenie³¹.

W ten sposób sprawa nabrała rozgłosu. Zirytowany proboszcz rozpoczął dochodzenie, chcąc wyjaśnić, kto ośmielił się wynieść incydent poza wiejskie opłotki. Podejrzanie padło na Bojkę — pilnego czytelnika i prenumeratora „Przyjaciela Ludu”. Z ambony posypały się gromy. Bojko został usunięty z bractwa religijnego św. Anny i uznany za niegodnego przebywania w kościele gręboszowskim. Z konieczności musiał chodzić na niedzielne msze św. do kościoła w Opatowcu, leżącym po drugiej stronie Wisły, już w Królestwie Polskim. Sam nie orientował się początkowo, kto mógł być autorem korespondencji³². Zaalarmowany przez Bolesława Wysłoucha Szarek napisał list do ks. Otowskiego, w którym wyjaśnił, że jest autorem inkryminowanego artykułu³³.

Wyjaśnienia Szarka wywołały jedynie nową falę ataków proboszcza. Szarek, Bojko i popierający ich mieszkańcy Gręboszowa uznani zostali za następców Szeli i Korygi. Równolegle z dyskredytowaniem Bojki w oczach wsi i zastraszaniem gręboszowian Otowski usiłował usunąć Bojkę z urzędu wójtowskiego. Sytuację ułatwiał proboszczowi fakt, iż był wówczas prezesem Rady Powiatowej w Dąbrowie Tarnowskiej. W październiku 1891 r. Bojko otrzymał od marszałka powiatu nakaz wykopania kanału, co miało doprowadzić do osuszenia znajdującego się w środku wsi tzw. Kobylego Bajora. Sam pomyśl należy uznać za słuszny i uzasadniony, natomiast funkcję represyjną spełniał niezwykle krótki termin wykonania pracy. Prośba Bojki o jego przedłużenie nie dała rezultatu. Rada Powiatowa pod naciskiem Otowskiego odmówiła prolongaty terminu, zarzucając wójtowi brak dobrej woli i skazując go na karę w wysokości 5 złr³⁴.

W ciężkich chwilach, gdy Bojko myślał nawet o zrzeczeniu się wójtostwa, z pomocą pospieszyli Dybowscy. W listach podtrzymywali go

³¹ Tamże, s. 261—262.

³² J. Bojko do B. Wysłoucha, b.m., 19 VII 1891, w: J. Albin, J. R. Szaflik, *Listy...*, s. 65—66.

³³ J. Bojko do T. Dybowskiego, Gręboszów 20 VII 1891, tamże, s. 67—68; J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 263.

³⁴ Tamże, s. 295—297, 303—304.

w niezłomnej postawie wobec księdza³⁵. Co więcej, dzięki staraniom Dybowskiego Bojko znalazł się w składzie, organizowanej przez redakcję demokratycznej „Nowej Reformy”, wycieczki chłopów polskich na wystawę w Pradze. Ogłoszone przez niego po powrocie *Listy z Pragi* spotkały się z bardzo przychylnym przyjęciem³⁶.

Pomoc udzielona Bojce nie uszła T. Dybowskiemu bezkarnie. Otowski jako marszałek powiatowy oskarżył go o niedbałe wykonywanie poruczonych mu obowiązków i agitowanie przeciw władzy krajowej. W rezultacie namiestnictwo przesunęło Dybowskiego na gorsze stanowisko³⁷.

Jeszcze w lecie 1891 r. Dybowski podsunął Bojce myśl, by udać się ze skargą na postępowanie proboszcza wobec parafian do biskupa Łobosa. Bojko i zainteresowani chłopci udzielili Dybowskiemu pełnomocnictw w tej sprawie, później jednak zdecydowali, że udadzą się do kurii osobiście³⁸. Bojko zwlekał³⁹, a wyjazd do Pragi jeszcze bardziej opóźnił wykonanie zamiaru. Wszelkie opory przeważyły jednak nasilające się represje proboszcza.

Wizyta u biskupa Łobosa miała miejsce 31 grudnia 1891 r. Podczas posłuchania Bojko wręczył biskupowi skargę na Otowskiego, podpisaną przezeń i trzech innych członków delegacji wsi: Józefa Menela, Józefa Barędziaka i Wojciecha Kalafarskiego⁴⁰.

Pomysł wysłania deputacji do dostojnika kościelnego ze skargą na własnego proboszcza był przyjęty we wsi z dużymi obawami. Bano się nie tyle negatywnej reakcji biskupa, co dalszych represji Otowskiego⁴¹. Tymczasem okazało się, że chłopci zostali przyjęci uprzejmie a biskup odesłał skargę do proboszcza z pouczeniem, by postępował wobec parafian łagodnie⁴².

Audiencja u biskupa, chociaż nie spowodowała generalnego rozstrzygnięcia sporu, odegrała dużą rolę w zmianie postawy Bojki. Wzrosła jego pewność siebie:

[...] od bytności mojej u biskupa Otowski się wściekł, ja się rozzuchwalił i poznałem, że nie ma większego tyrana dla ludu jak kapłan katolicki fanatyk i łakomca na monetę. Dlatego od tej chwili nabrałem innego przekonania o tej najlepszej matce naszej [duchowieństwie — B. K.J. Wstąpiłem na tory, na które mię ze szczególną łaską bożą koniecznie książd prałat wprowadzał⁴³.

³⁵ Tamże, s. 270, O. Dybowska do J. Bojki, Tarnów 28 VII 1891 (odpis).

³⁶ Tamże, T. Dybowski do J. Bojki, Tarnów 19 VIII 1891, (odpis), s. 277; L. Zielonka do J. Bojki, Lwów 27 IX 1891 (odpis), s. 287—289; E. Adam do J. Bojki, Kraków 22 IX 1891 (odpis), s. 293—294.

³⁷ J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 305; J. Bojko do K. Lewakowskiego, Gręboszów 7 IX 1894, AZHRL, Zbiór Karola Lewakowskiego, sygn. Z1—15.

³⁸ J. Bojko do T. Dybowskiego, Gręboszów 20 VII 1891, w: J. Albin, J. R. Szaflik, *Listy...*, s. 68.

³⁹ „Mieliśmy być u biskupa w ten tydzień, ale że czasu nie ma i człek jakoś i w biskupią sprawiedliwość nie wierzy, to i nie byliśmy. Może będziemy w Tarnowie, jeżeli się jeszcze nie uspokoi”. J. Bojko do M. Wysłouchowej, Gręboszów 21 VIII 1891, w: J. Albin, J. R. Szaflik, *Listy...*, s. 70.

⁴⁰ Kopia skargi mieszkańców Gręboszowa do bpa I. Łobosa, Gręboszów 31 XII 1891, Ossolineum, sygn. 14141 II, s. 310—312.

⁴¹ J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 308.

⁴² Tamże, s. 326.

⁴³ Tamże, s. 317.

Mimo takich myśli Bojko w gruncie rzeczy bolał nad zaistniałą we wsi sytuacją:

[...] żeby to wróg mój był Żydem, Moskałem lub jakim innym, ale to się nazywa ksiądz Otowski, ksiądz katolicki, szambelan ojca świętego, Kościół święty — najlepsza matka nasza, sługa boży, ojciec duchowny i nawet Polak. To bolesne ale prawdziwe⁴⁴.

W marcu 1892 r. doszło do kolejnego konfliktu między Otowskim a Bojką. Tym razem wójt występował przeciwko plebanowi nie jako członek prześladowanej mniejszości ale jako reprezentant interesów całej wsi. Mieszkańcy Gręboszowa domagali się zwrotu bezprawnie zagarniętej przez plebanę części wspólnej łąki gminnej. Wobec nieugiętego stanowiska proboszcza sprawę skierowano do sądu⁴⁵. Rozstrzygnięcie sporu nastąpiło w Gręboszowie. Wizja lokalna wypadła dla Otowskiego niekorzystnie. Następnie miało odbyć się składanie zeznań zainteresowanych stron: proboszcza i pełnomocnika gminy — Bojki. Rozprawa, która odbywała się w obecności chłopów, stała się pojedynkiem słownym między wójtem a Otowskim:

Ksiądz tak kłamał przy protokóle, że aż mi go żal było. Wikał się w odpowiedziach, że chłop prawie każdy lepiej by odpowiadał. Widząc, że jegomość się tak źle kłamać nauczyli, przybyło mi odwagi i śmiało wystąpiłem w obronie gminy [...] A gdy mi ksiądz udowadniał, że to ja płoś z grzebowiska usunąć, sędzia postanowił rozstrzygnąć spór na korzyść wsi⁴⁶.

Wygrany proces z plebanem umocnił pozycję Bojki jako reprezentanta interesów społeczności wiejskiej⁴⁷.

Wydarzenia, które Pigoń określił jako „inne przeciwności”, a w których Bojko upatrywał genezy *Kłątwy*, nastąpiły w lipcu i sierpniu 1892 r. W połowie lipca na plebanię gręboszowską zgłosiła się dawna gospodyni Otowskiego Marianna Wójcik, zwana przez wieś z powodu kalectwa „ślepą Maryną”. Była ona przed laty kochanką księdza, co więcej z związku tego narodziło się dziecko — córka Wiktoria, w r. 1892 zamężna już kobieta. Celem odwiedzin „ślepej Maryny” było wymuszenie pieniędzy. Otowski zdecydowanie odmówił, jednakże wobec gróźb, że była kochanka ujawni kompromitującą proboszcza przeszłość, jeszcze tego samego dnia udała się do niej bratowa księdza i wręczyła „niby to od siebie” 50 złr⁴⁸. Zachęcona powodzeniem Maryna wysunęła dalsze żądania finansowe. Wobec negatywnej postawy Otowskiego, rozżalona, zrobiła publicznie, przed drzwiami kościoła, awanturę plebanowi. Sprawa nabrała charakteru skandalu.

Szukając pomocy Maryna udała się do Bojki. Ten zdecydował się wnieść do sądu formalną skargę alimentacyjną i powiadomił o tym Otowskiego. Proboszcz zlekceważył problem, wobec czego Bojko wraz z Ma-

⁴⁴ Tamże, s. 312.

⁴⁵ Uchwała wsi o powołaniu komisji do sprawdzenia na miejscu sytuacji. Zawiera także upoważnienie dla Bojki jako pełnomocnika wsi w sporze, Ossolineum, rkps 14141 II, s. 337.

⁴⁶ J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 340—341.

⁴⁷ Tamże, s. 328—332; K. Balalowa, *iw.*, s. 223.

⁴⁸ J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 361.

ryną udali się do tarnowskiego adwokata Eliasza Goldhammera⁴⁹. Ten podjął się prowadzenia sprawy i rychło przygotował pozew do sądu. Dopiero teraz proboszcz gręboszowski przeraził się i próbował zakończyć kompromitujący spór polubownie. Widząc taki obrót rzeczy Goldhammer natychmiast powiadomił Bojkę, by bez porozumienia z nim nie podejmował żadnych rozmów z ks. Otowskim. „Sprytny Żyd zrozumiał, że tu można prałata grubo podoić”⁵⁰. Wobec jednak ustepliwości proboszcza Bojko 20 sierpnia 1892 r. zakończył drażliwą sprawę polubownie. Maryna, po złożeniu pisemnego oświadczenia, że nie ma już żadnych pretensji do plebana, otrzymała 500 złr. Świadcami byli Bojko i wikary ks. Rzepecki. Bojko nie dał zresztą bezpośrednio pieniędzy Marynie, lecz kupił jej w Gręboszowie niewielkie gospodarstwo, nazywane później przez mieszkańców wsi „plebanią pod białym krzyżem”⁵¹.

Sprawa ks. Otowskiego nie była w Galicji wyjątkiem. Sam Goldhammer miał powiedzieć Bojce, że konflikt Maryny z Otowskim to już czteremnasta sprawa tego rodzaju w jego praktyce⁵². Na dwuznaczną rolę, odgrywaną niekiedy przez gospodynie księżę, zwracali też uwagę dostojnicy kościoła podczas konferencji z duchowieństwem⁵³.

Skompromitowany i załamany ks. Otowski zrezygnował z prezesury w dąbrowskiej Radzie Powiatowej a 25 listopada 1892 r. ostatecznie opuścił parafię gręboszowską. Tak wyglądało rozwiązanie konfliktu wójta Bojki z plebanem Otowskim. W świetle przedstawionych faktów trudno zarzucać Bojce, że świadomie dążył do usunięcia księdza.

W styczniu 1893 r. parafię gręboszowską objął ks. Franciszek Kahl. Pochodził z rodziny niemieckich kolonistów jeszcze z czasów osadnictwa Józefa II z powiatu mieleckiego. Przyjęty został przez społeczność wiejską z dużymi nadziejami na unormowanie stosunków między parafianami a plebanią. Nadzieje wsi wyraził Bojko podczas uroczystej instalacji nowego proboszcza odbytej 5 lutego 1893 r.⁵⁴

Ksiądz Kahl nie nadawał się jednak zupełnie na apostoła pojednania. Był człowiekiem porywczym, rygorystycznym, nie znoszącym sprzeciwu. Jego niekiedy zbyt brutalny sposób postępowania wobec parafian sprawił, że zaczęto nazywać go „Krzyżakiem”⁵⁵. Narastały przesłanki nowego konfliktu wsi z proboszczem. Możliwość pojednania utrudniały czynniki natury ogólnogalicyskiej. Był to okres tworzenia się ruchu ludowego. Bojko stał się jednym z jego czołowych przywódców. Na zjeździe założycielskim Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie (lipiec 1895) wybrano go jednym z wiceprezesów SL. We wrześniu tegoż roku Bojko pokonał w wyborach z kurii małej własności hr. Męcińskiego i został posłem do Sejmu Krajowego. W dwa lata później wybrano go do wiedeńskiej Rady Państwa. Druga połowa lat dziewięćdziesiątych to czasy szczególnie zaciętej walki politycznej, jaką prowadzili konserwatyści i wspierająca ich hierarchia kościelna z młodym ruchem ludowym. Do najgorliwszych

⁴⁹ O E. Goldhammerze pisze krótko W. Witos (jw., s. 188—189).

⁵⁰ J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 363.

⁵¹ Tamże, s. 361—362, 364—365; Por. jw., s. 233.

⁵² J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 363.

⁵³ Mówił o tym bp przemyski J. S. Pelczar na konferencji dziekanów w Przemyśle 10 IV 1901. J. R. Sz a f l i k, jw., s. 215.

⁵⁴ J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 376.

⁵⁵ K. Balalowa, jw., s. 225.

w zwalczaniu ruchu ludowego należeli biskupi tarnowscy — ks. Ignacy Łobos i, zwłaszcza, jego następca od 1901 r. (zresztą syn chłopski) ks. Leon Wałęga. Przyczynami walki były zarówno motywy polityczne — obawa przed utratą „rządu chłopskich dusz”, jak i prozaicznie materialne⁵⁶.

Ksiądz Kahl, kierując się zarówno własnymi przekonaniem jak i zaleceniami biskupów, zwalczał samodzielny ruch ludowy na terenie parafii. Stosował przy tym metody „typowe” i w innych parafiach diecezji tarnowskiej. Należało do nich urabianie negatywnej opinii działaczom chłopskim w środowisku wiejskim, często wmawianie oczywistych bzdur parafianom, wierzącym każdemu słowu księdzu. Doświadczył tego również Bojko. Gdy po wyborach w roku 1895 udał się, zresztą w sprawie prywatnej, do Lwowa, ks. Kahl rozgłaszał, że Bojko wyrzekł się we Lwowie Chrystusa i Matki Boskiej⁵⁷.

Stałą metodą zastraszania i upokarzania ludowców było omijanie ich domów podczas wizyty duszpasterskiej po Bożym Narodzeniu i oczywiście wyklinalnie z ambony. Nic też dziwnego, że stosunki między Kahlem a Bojką zaostrzały się. Dochodziła do tego wspomniana już brutalność księdza.

Bojko podczas wizytacji parafii gręboszowskiej przez biskupa Wałęgę w roku 1902 podniósł tę kwestię. W odpowiedzi ks. Kahl zakazał wydania mu opłatka przed Bożym Narodzeniem. Była to represja, jaka dotychczas Bojki nie spotkała. Dotknięty do żywego i oburzony napisał w tej sprawie artykuł w „Przyjacielu Ludu”, potępiający i ośmieszający postępowanie proboszcza. Usiłował dociec motywów tego rodzaju zemsty:

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Niemcy są od wieków wrogami Polaków, a tego obyczajowi żaden szwab nie zna, to przychodzi mi na myśl, że i pleban tutejszy pochodzący ze szwabskiej rodziny chce może, aby ten zwyczaj zagubić, który mu zresztą żadnego zysku nie przynosi. Pytałem się tysiąca ludowców, czy mieli opłatki, ale wszyscy jak jeden mąż odpisali mi, że polscy kapłani jacy są, to są, ale polskiego zwyczaju żaden nie kasuje ani też nie jest taki mściwy, aby opłatkami zemstę swą wywierał na biednych owieczkach⁵⁸.

Bojko kupił opłatki w aptece, „gdzie się kończy władza mściwego plebana”, wybiegając zaś myślą do nadchodzących świąt wielkanocnych pisał:

Co za szczęście, że kury chowam i na Wielkanoc będę miał swoje święcone; i drugie szczęście, że mój pleban nie ma władzy nad nimi, boby im zakazał znosić jajka, aby ich tylko człek nie miał⁵⁹.

Profesor Pigoń pisze, że Kahl był człowiekiem surowym a nawet brutalnym, zwalczającym wszelkie objawy pogaństwa. Właśnie „zwalczanie pogaństwa” było główną przyczyną jego usunięcia z parafii gręboszowskiej. Zdecydowały o tym następstwa incydentu, który wydarzył się 7 sierpnia 1906 r. na cmentarzu gręboszowskim. Podczas pogrzebu wieśniaczki Kowalowej głośno rozpaczało, osieroconych przez nią siedmioro

⁵⁶ Szerzej o tym zagadnieniu pisze J. R. Szaflik, jw., s. 161—194.

⁵⁷ Tamże, s. 195.

⁵⁸ „Przyjacieli Ludu” 1903, nr 5.

⁵⁹ Tamże, por. też J. R. Szaflik, jw., s. 204.

dzieci. Płacz przeszkadzał księdzu w odprawianiu ostatniej posługi zmarłej, był też niezgodny ze swoście pojmowanymi przez Kahla zasadami wiary chrześcijańskiej. Proboszcz starał się uciszyć sieroty. Czynił to, jak określiła „Nowa Reforma”, „w sposób szorstki”; natomiast „Kurier Lwowski” zacytował jego słowa: „stulcie pyski, bo to barbarzyński zwyczaj płakać, modlić się trzeba”. Oburzenie parafian wyraziło się w nieprzychylnym komentowaniu postępowania księdza. Na pogrzebie głośno uczyniła to żona Bojki. W odpowiedzi została zrugana a potem kilkakrotnie uderzona przez Kahla⁶⁰.

Więść o postępowaniu proboszcza na cmentarzu rozeszła się szeroko po okolicy. Zmarła była krewną jednego z redaktorów „Kuriera Dąbrowskiego” — organu Stronnictwa Katolicko-Społecznego, założonego przez biskupa Wałęgę — Bartłomieja Wcisły. Z jego też inicjatywy wystosowano petycję do Wałęgi o usunięcie z parafii ks. Kahla. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności biskup tarnowski pozbawił go funkcji proboszcza. Niebawem stwierdzono u Kahla objawy choroby umysłowej⁶¹. Tak więc, podobnie jak w przypadku ks. Otowskiego, trudno mówić o świadomej intrydze Bojki, która miałaby doprowadzić do usunięcia ks. Kahla.

Wróćmy jednak do spraw osobistych Kahla. Ksiądz ten miał, znaną nam już, kochankę Cecylię Mikutową, zwaną przez ludność Gręboszowa „Cecką”. Ze związku tego urodziła się najprawdopodobniej jedna córka, drugie dziecko mogło być właśnie z nieznanym nam żandarmem⁶². „Cecka” za pieniądze, które otrzymała od proboszcza, kupiła w Gręboszowie gospodarstwo⁶³. Już po odejściu Kahla z parafii gręboszowskiej Bojko dowiedział się, iż były pleban żył wcześniej z inną kobietą — Katarzyną Bednarzówną, z którą doczekał się syna Jana⁶⁴.

Wśród wydarzeń gręboszowskich znajdujemy też motyw suszy. Nie ma on jednak wcale zakończenia tragicznego. Jak wspomina Bojko, parafianie z Zalipia złożyli się na mszę św. w intencji sprowadzenia deszczu. Wówczas ks. Otowski podczas kazania miał stwierdzić:

Parafianie z Zalipia przynieśli na mszę świętą o deszcz, a parafianie z Woli Zeli-chowskiej nic nie przynieśli, bo sobie tak myślą, że jak deszcz będzie w Zalipiu to z pewnością będzie i na Woli, bo to blisko.

Nietrudno przewidzieć, że po takim napomnieniu również Wola Zeli-chowska złożyła ofiarę na mszę⁶⁵.

Należy zgodzić się ze stwierdzeniem Pigionia, że niełatwo jednoznacznie wskazać na pierwowzór Księdza z *Kłątwy*. Wydaje się, iż mógł nim być zarówno Otowski jak i Kahl. W obu przypadkach mamy do czynienia z niezwykle gwałtownością namiętności i ostrością konfliktu. Taką też

⁶⁰ „Nowa Reforma” 1906, nr 232; „Kurier Lwowski” 1906, nr 216; K. Balalowa, jw., s. 224–225.

⁶¹ Tamże.

⁶² „I biedny biskup rad nie rad, zabrać go musiał. Kahl poszedł zostawiwszy piękną...” — dalej fragment skreślony przez Bojkę. Na dole strony dopisek: „Nie chcąc być bardzo prawdomównym, skreśliłem prawdę, 23/2 1936”. J. Bojko, *Pamiętniki*, APKr, V 2, 162/2, s. 19.

⁶³ J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 350.

⁶⁴ L. Włodek do J. Bojki, *Łękawica* 24 VI 1907, APKr, V 2, 162/4, s. 150.

⁶⁵ J. Bojko, *Kroniczka...*, s. 368.

atmosferą przesyconą jest *Kłątwa*. Przyczynami upadku obu kolejnych plebanów gręboszowskich były skutki ich postępowania, a nie snute przez Bojkę intrygi. Dla niego walka z klerem była bowiem wielką osobistą tragedią. Był on człowiekiem głęboko wierzącym i nigdy od katolicyzmu nie odszedł⁶⁶.

Jako polityk był Bojko umiarkowany i ugodowy, zbliżał się niekiedy do solidaryzmu społecznego. Nie szukał walki, jak np. Stapiński, jego bojowość wyzwalaly określone sytuacje, w obliczu których przyjmował w zasadzie pozycje obronne. Tak było w przypadku najgłośniejszego utworu publicystycznego Bojki — broszury *Dwie dusze*, napisanej w odpowiedzi na kurendę biskupa Wałęgi.

Po ustąpieniu Kahla proboszczem gręboszowskim został w r. 1907 ks. Piotr Hałak. Był to kapłan głęboko religijny, surowy i prawy. Zdołał przywrócić zachwianą przez poprzedników powagę plebanii w parafii gręboszowskiej. Bez uciekania się do drastycznych środków ożywił życie religijne. Jako posłuszny wykonawca poleceń biskupa Wałęgi nie stronił oczywiście od walki politycznej z ruchem ludowym i Bojką. Obok walki występowały jednak elementy współdziałania, jak np. wspólne zorganizowanie przez wójta i proboszcza obchodu grunwaldzkiego w Gręboszowie w r. 1910.

⁶⁶ J. Stapiński, jw., s. 314.